Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 148 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed „wszechpotęgą państwa".

Kraków, czwartek 2 czerwca 1938 r.

Pogotowie wojenne Czechosłowacji

PRAGA (SP.) W „United Press" ukazał się reportaż Reinolda Packarda, który przypadkowo był świadkiem ćwiczeń wojsk czeskich, skoncentrowanych w znacznej ilości pod Pragą.

Według informacji, podanych przez Packarda, w tej chwili Praga otoczona jest dywizjami wszelkiej broni, z których wyróżniają się przede wszystkim kolumny gigantycznych tanków, którym podobnych Packard nie spotkał ani na froncie abisyńskim ani w Hiszpanii.

Świetnie wykonywane ćwiczenia, jak również nieznany i nieużywany dotychczas sprzęt wojenny, j k np. ruchome zasieki drutów, opisany przez Packarda, świadczy o gotowości czynnego odparcia przez Czechosłowację wszelkiego ataku na jej całość.

Hitler może być pewny że Austria poraz drugi nie powtórzy się!

PARYŻ (AR) W paryskich kołach politycznych nie żywią optymizmu co do spokojnego rozwoju sytuacji w Czechosłowacji Panuje przekonanie, że w nie długim czasie rozpoczną się dalsze zaburzenie henleinowców inspirowane przez Berlin, a mające na celu wytworzyć atmosferę stałego wrzenia, którąby można było wykorzystać w dogodnym momencie. Koła paryskie podkreślają słuszne stanowisko rządu czechosłowackiego w sprawie dalszego utrzymania zarządzeń, zabezpieczających spokój i bezpieczeństwo Czechosłowacji. Dopóki bowiem istnieje możliwość niebezpiecznych dla republiki wystąpień henleinowców, dotąd rząd czechosłowacki równolegle zprzeprowadzanemi rokowaniami, celem pokojowego załatwienia zatargów, musi skutecznie i przezornie skupiać siły obronne państwa.

PRAGA (SP) Rozsiewane pogłoski o mającej nastąpić dymisja premiera Hodży w związku z tarciami w łonie rządu na temat utrzymanie obecnych zarządzeń obronnych, nie odpowiadają prawdzie. Zarządzenia przedsięwzięte celem bezpieczeństwa Czechosłowacji są wyrazem zgodnego stanowiska rzadu i sztabu generalnego czechosłowackiego.

BUDAPESZT (KAR). Wielkie wrażenie wywołał wywiad, uzyskany przez przedstawiciela dziennika „Pesti Hirlap" u premiera dr. Hodży. W wywiadzie tym dał dr Hodża do zrozumienia, że zmiany, jakie zajdą z ogłoszeniem statutu narodowościowego będą miały również swój wpływ na skład rządu. Weszliby do niego przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

P. T. PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW PROSIMY O ŁASKAWIE NIEZWŁOCZNE INFORMOWANIE NAS O WSZELKICH NIEDOKŁADNOŚCIACH W DOSTARCZANIU PISMA.

Wydawnictwo.

Aresztowanie chłopów w Niemczech

Hamburg (Paa) W miejscowości Finkenwerder pod Hamburgiem aresztowano 8 chłopów, ponieważ spasali ziarno. Ci sami chłopi wzięli w maju w 1937 r. udział w demonstracjach w Hamburgu, protestując przeciwko cenom maksymalnym dla rolnictwa. Ponieważ akcja protestatyjna chłopów rozwijała się nadal pod pozorami uprawniania sabotażu zarządzeń Niemieckiego Urzędu Żywnościowego, przystąpiono do aresztowań.

Hitler zabiera się teraz do kolonii

Paryż. „Osservatore Romano" występuje z artykułem określającym wyraźnie stanowisko Stolicy Apostolskiej do wydarzeń w Czechosłowacji. M. in. organ watykański pisze: „Sprawy mniejszościowe winny być uregulowane bezpośrednio między danym rządem, a mniejszościa narodową. Strony trzecie mogą przyczynić się tylko do pokojowego regulowania sporów, lecz nigdy do zaogniania ich.

Wszelkie popieranie mniejszości przez czynniki obce — zewnetrzne — oznacza jedynie chęć wtrącania sie do wewnętrznych spraw obcego państwa. Taka polityka interwencji w sprawy wewnętrzne obcego państwa prowadzi wprost do wojny dla tego Watykan potępia ją bez zastrzeżeń".

Po określeniu pozycji Stolicy Apostolskiej jest rzeczą jasna, że w sprawie Czechosłowacji Niemcy są odosobnione na całym świecie. Nawet Włochy zachowuja się dwulicowo. Jeżeli przeciw Hitlerowi wypowiedziały sie Francja, Anglia, Ameryka oraz Watykan — można śmiało powiedzieć, że porażka Hitlera jest całkowita i bezapelacyjna.

Jak twierdzą w Paryżu, Hitler zabierze się teraz do kolonij.

Monachijskie sądy partyjne robią porządek w Austrii

Wiedeń (Paa). W l·szych dn. organizowania szeregów narod.-socjal. Partii Pracy w Austrii, napłynęło do organizacji bardzo wiele elementów całkowicie niepowołanych, względnie tendencyjnie odkomenderowanych prze koła lewicowe, celem wywoływania dywersji i dezorganizacji w Partii. Obecnie przybyli na teren Austrii członkowie sądu partyjnego N. S. D. A. P. z Monachium, którzy przeprowadzić mają gruntowną czystkę.

—oOo—

Na marginesie

Odczyt p. Katelbacha

(k) Specjalne komunikaty prasowe zapowiadały, że p. Tadeusz Katelbach będzie mówił przed mikrofonem Polskiego Radia na temat kwestii żydowskiej. Zareklamowano więc odczyt należycie. Przed odczytem speaker oznajmił: dyr. Tadeusz Katelbach członek prezydium rady naczelnej O. Z. N. wygłosi odczyt p. t. „O pozytywny program w kwestii żydowskiej". Z obowiązku dziennikarskiego słuchaliśmy tego, odczytu. Na wstępie p. Katelbach zaznaczył, że kwestii żydowskiej nie należy traktować demagogicznie, poczem... zdając się zapominać o tem, operował właśnie argumentami super demagogicznemi. A więc — zgodnie z ogłoszoną deklaracją O. Z. N. — ludność żydowską uznał za czynnik pozapaństwowy. Zdaniem p. Katelbacha winien nastąpić masowy exodus żydowski. Element żydowski powinien emigrować w setkach tysięcy rocznie. A ponieważ takie rozwiązanie jest w tej chwili niemożliwe, p. Katelbach radzi stworzyć tyle przeszkód, tyle ograniczeń, by Żydzi poczuli się mniejszością upośledzoną, a wówczas w połączeniu z ustanowioną granicą asymilacyjną wytworzy się już automatycznie atmosfera emigracyjna.

P. Katelbach oświadczył, że... Żydzi wolą mieć do czynienia z emocjonalnymi czynnikami (tym mianem określa p. Katelbach zapewne pałkarzy) niż z tymi, którzy — tak jak jego obóz — wysuwają program pozytywny, (program wypierania Żydów z wszystkich dziedzin), który będzie konsekwentnie realizowany, „bez krzyku". P. Katelbach również uważał za stosowne powiedzieć, że jego obóz nie bierze udziału w licytacyjnej demagogii w zakresie kwestii żydowskiej. Bezwątpienia — to zastrzeżenie p. Katelbacha, każdy zdrowo myślący obywatel przyjmie, jak na to zasługuje. Wiemy, aż nadto dobrze, że jest inaczej.

* * *

Polemizować z p. Katelbachem nie warto. Odczyt jego stoi na poziomie wywodów „Orędownika" czy jakiejś innej „Samoobrony". Zapewne „Merkuryusz Ordynaryjny" odczytem p. Katelbacha będzie zachwycony. Organa Stronnictwa Narodowego będą przerażone: znaleźli się konkurenci, działający identycznie temi samemi środkami.

* * *

Niejeden z Czytelników chciałby wiedzieć, kto zacz p. Katelbach. Otóż — kiedyś „wielki" działacz młodzieżowy, później długo później — korespondent kowieński „Gazety Polskiej". Jak pisało catowskie „Słowo" wysłany dla przygotowania przyjaznych nastrojów, swym postępowaniem wywołał stany wprost przeciwne. No, a teraz — jeden z głównych działaczy O. Z. N. z grupy Naprawy. Powróćmy jeszcze do informacyj „Słowa", które doniosło o szkodliwej działalności p. Katelbacha na terenie Polonii litewskiej. A więc różnił jednych z drugimi, a więc judził. Jakże podobna jest rola jego obecnie. Judzi jednych obywateli przeciwko drugim, chciałby jaknajrychlej zbierać owoce posianej przez siebie nienawiści.

Żyjemy w czasach — pisał niedawno Słonimski — w których najbardziej brdunne hasła powtarzane ustawicznie, przyjmowane są za dobrą monetę. Zrozumał to p. Katelbach, a że do tego, pragnie jak najrychlej „wybić się" — więc w efekcie zostaliśmy uraczeni jego „cennymi" wynurzeniami.

* * *

Na zakańczenie krótka uwaga:

Polskie Radio nie jest żadnym prywatnym folwarkiem, by transmitowało podburzające przemówienia w rodzaju odczytu p. Katelbacha.

Konsolidacja za... czy przeciw?

Państwo może istnieć albo jako wynik umowy społecznej między obywatelami, albo jako wynik przemocy. — Umowa społeczna zobowiązuje do szukania dróg i sposobów zgodnego pożycia, dla wspólnej, równorzędnej korzyści wszystkich obywateli. Przemoc upoważnia do walki, aż do negowania państwa włącznie. Podjęcie walki i jej forma jest tylko kwestją sił.

Pojęcie konsolidacji samo w sobie nie posiada politycznej treści. Hasło bez treści często bywa szkodliwe, jeśli można pod nie podstawiać treść dowolną, szkodliwą. Wobec tego, że hasło konsolidacji jest obecnie naczelnym hasłem naszej oficjalnej polityki, ludzie którzy dźwigają realny ciężar żywienia, utrzymywania i obrony własną krwią i własnym znojem państwa, pragnęliby poznać prawdziwą jego treść.

Czy hasło konsolidacji należy rozumieć jako wypowiedzenie umowy społecznej, która była podstawą odrodzenia Państwa Polskiego?

Czy hasło konsolidacji należy rozumieć jako chęć utrwalania tej umowy społecznej, podkreślenia wzajemnej, wspólnej, równorzędnej skali praw i świadczeń, oraz korzyści?

Przez półtora roku nie postawiono kropki nad i, aczkolwiek dużo już uczyniono dla dania możliwości domysłów szkodliwych.

Dobrze się stało, że nie postawiono kropki nad i w sensie, w jakim płyną domysły więcej jak uzasadnione. Nim zapadnie ostateczna decyzja zastanówmy się zastanówmy sumiennie!

Sięgnijmy do niedawnej własnej historji, kiedy to na skutek przemocy, przez półtora wieku trwałe pogotowie walki i czasem toczyła się walka. Przypomnijmy sobie, jak to Niemcy zaprzeczali Górnoślązakom i Kaszubom ich narodowość polską i może właśnie dlatego poczucie narodowe przybrało tak zdecydowane odrębne od niemieckiego oblicze. Żadna dzielnica nie musiała tak długo i ciężko walczyć o swoją wolność, jak Śląsk, a mimo to walkę wygrała.

Czy warto nam iść w ślady tych, którzy byli naszymi wrogami właśnie dlatego, że stali na stanowisku Państwa przemocy, a nie umowy społecznej? Czy wolno nam zapominać, że Polska odrodziła się i uzyskała rozległe granice daleko sięgające poza granice etnograficzne li tylko na skutek tego, że chciała być właśnie Państwem Umowy społecznej?

Trudno w obecnych czasach apelować do imponderabiliów, przypominać, że wierność dotrzymywana ideałom, towarzyszom broni, towarzyszom pracy, ma także wielką wartość, nie mniejszą od tak modnej realności rzeczy. Trudno przypominać, że na zaufanie trzeba zasługiwać, nie można go brać samemu. Trudno przypominać, że pracą państwowotwórcza, w krajach opartych na umowie społecznej, jest przedewszystkim praca tworząca warsztaty, budująca, konstruktywna, ożywiająca obroty, zasilająca kulturę i cywilizację, praca pokojowa, że wojna jest tylko środkiem obrony wartości zdobytych w wysiłku pokojowym, nadzieji, które mają być w czasach pokojowych realizowane. Trudno przypominać, że łatwiej jest burzyć, jak budować, że cywilizacja współczesna opiera się na podziale pracy i nie zawsze rolnik który siał, jest najlepszym młynarzem, konstruktor maszyn — najlepszym fabrykantem, żołnierz najlepszy — najlepszym finansistą i gospodarzem.

Żyjemy w czasach, w których prawdy te wydają się subtelnościami, które łatwo pominąć i dlatego pominiemy i my argumenty tej kategorji. dlatego i my sięgniemy po broń dyskusyjną liczącą się na zimno z realite des choses.

Wyobraźmy sobie, że konsolidacja miałaby na celu, nie ogólne podniesienie Państwa wzwyż, lecz tylko zwiększenie wpływów i posiadania jednych grup obywateli kosztem drugich. Byłaby to konsolidacja przeciwko innym grupom obywateli. Rzecz jasna, że nie mogłoby to pozostać bez reakcji ze strony przeciwnej.

Czy konsolidacja taka byłaby mądrą z punktu widzenia egzystencji i siły Państwa Polskiego?

Około 2/5 obszaru Polski zamieszkują narodowości niepolskie, Około 1/3 ludności Polski, to narodowości niepolskie? Czy można negować ich istnienie? Metodę tę stosowali do nas Polaków zaborcy, ze skutkiem odwrotnym jak zamierzony. Polacy nie pytali o pozwolenie, gdy sie przyznawali do polskości, nie chcieli uznania i wątpliwą rzeczą jest, lub raczej niewątpliwą, że ani Ukraińcy, ani Białorusini, ani Żydzi narodowcy, ani Niemcy, ani Litwini, ani Rosjanie, o niczyje pozwolenie i o niczyje uznanie nie dbają i nie pytają, gdy deklarują swą narodowość. Możemy zatym tylko wybierać, albo szukanie porozumienia we wspólnych celach i potrzebach, w równych wzajemnych korzyściach, albo walkę. Nikt dobrowolnie nie pozwoli ani pozbawiać się prawą do życia na ziemi, która była jego kolebką i której sam, z własnej woli nie opuszcza. Nikt dobrowolnie nie pozwoli pozbawiać się równi prawa do pracy i równych szans do życia. Rzeczy takie bronione są zaciekle, gdyż właśnie ich obrona jest prasensem współżycia państwowego. Kto atakuje, ten gwałci ten prasens, a kto się broni, ten zgóry czuje się rozgrzeszonym atakiem.

To też na wypadek porzucenia platformy państwa jako umowy społecznej, z chwilą wejścia na drogę próby przemocy silniejszego nad słabszym trzebaby przeprowadzić kalkulacje dostępną nawet dla ucznia szkoły powszechnej. Jeżeli 1/3 obywateli zapędzoną została w stan walki obronnej i do pilnowania ich potrzebną jest inna 1/3 obywateli, ilu obywateli pozostało?

Polacy walczą o swoje prawo do wolności, do kultury, do pracy, do życia, korzystali z każdej trudności swoich przeciwników, zaborców, aby posunąć swoją sprawę, choćby o krok. Łączyli się oni w tym celu z wrogami państw zaborczych, Józef Piłsudski i Dmowski podróżowali nawet aż do Japonji przeciwko Rosji, bo tak nakazywała realite des choses, przez samą naturę podyktowana zasada. Wszystkich, którzy wyrzec się musieli nadzieji na polubowne uzyskanie swoich praw.

Liczmy zatym. Jeżeli będziemy się konsolidowali dla powiększenia nie ogólnego wspólnego dobra, lecz dla zwiększenia przewagi Polaków nad niepolakami w Polsce, niezależnie od tego, czy w myśl zasady divide et impera czynić to będziemy na raty, raz przeciwko Ukraińcom, potem przeciwko Żydom, potem przeciwko Białorusinom itd. na 1/3 obywateli Rzeczypospolitej w razie potrzeby trudno będzie można liczyć. A ponieważ trudniej upilnować się od szkody, jak szkody wyrządzać, więc dla czuwania nad tą 1/3 obywateli niepewnych, trzeba będzie poświęcić conajmniej 1/3 Polaków, tych najbardziej zaufanych. Dla celów walki o obronę Państwa pozostanie nam tylko 1/3 obywateli, którymi będziemy mogli dysponować bez obaw, o ile pośród nich nie będą także nurtowały jakieś żale głębokie i nieprzedawnione. Nie mamy co obwijać w bawełnę. W sytuacji takiej musielibyśmy przegrać. Czy zatym w chwili niebezpieczeństwa pójść na ustępstwa, kupić sobie spokój wewnątrz kraju na czas trudności zewnętrznych, czekając do ostatniej chwili? Realite des choses każe nam się z tym liczyć, że wojna światowa, z jej ślubami uroczystymi, z przysięgami i obietnicami zaborców itd. tkwi jeszcze świeżo w pamięci wszystkich obywateli, którzy liczą ponad 40 lat. Ludzie ci nie milczeli opowiadali młodszym, jak to w potrzebie zmiękli i Mikołaj Mikołajewicz, i Wilhelm Hohenzollern. Dziś obietnice dawane w ostatecznej potrzebie nie znajdują już tak naiwnej wiary jak w latach 1914 i 1916 i nawet później, obietnice takie nie maja ceny na rynku, mało kto im ufa. Albo mało ludzi pozapominało i w późniejszych czasach, co wszystko obiecywali, naco wszystko przysięgali? Nie, ręka wyciągnięta do zgody dopiero w chwili potrzeby, gotowa zawisnąć w próżni, nie spotka się z silnym, męskim uściskiem dłoni, w którym jest moc wierności. Jeżeli ma być zgoda, to nie pod przymusem sytuacji, z wolnej nieprzymuszonej woli, szczerze i bez ukrytych myśli. Tylko taka zgoda, niewydyplomatyzowana, uczciwa do szpiku kości, wiąże ludzi ze sobą, cementuje państwo, stwarza wspólne ideały, daje niepodległości rumieńców i piękna, za które wspólnie twardo warto stawać i cierpieć. Wolni z wolnymi, nie przy kieliszku tylko, nie w ekstazie słomianego ognia lecz dumnie, godnie z zastanowieniem spokojnym i rozważnym, po męsku.

Taką konsolidacja, która stwarza normy objektywne równe dla wszystkich, która zło nazywa złem, bez względu na to, kto je uczynił, a dobre chwali dobrem taksamo, konsolidacja za Polskę, a nie konsolidacja Polaków przeciwko Niepolakom jest nam pilnie potrzebną.

Kto pragnie konsolidacji za Polską, ten zechce razem z nami kłaść tamę szkodliwej interpretacji hasła konsolidacji, ten zgodzi się z tym, że sianie wzajemnej nienawiści między różnymi narodami zamieszkującymi Polskę, że program nastawania na wzajemną egzystencję, równe są zdradzie stanu, niezależnie od tego czy to czyni Polak, Ukrainiec, Żyd itd. że jako takie winny być ścigane i karane, że takiej nam trzeba pilnie ustawy. Brońmy państwa opartego na umowie społecznej.

Włd. Dmnd.

—oOo—

KONTRATAK PRZECIWKO AKCJI GRUPY „SZLAKIEM ZARZEWIA.

W Katowicach zostało zwołane zebranie członków tamtejszego skupienia „Zarzewia", na którym zostanie omówiony stosunek do pisma „Szlakiem Zarzewia". Wezwanie do zjawienia się na to zebranie zostało podpisane przez kilku członków „Zarzewia", mieszkających w Katowicach, i wicewojewodą dr Salonim na czele. Grupa ta jest zdecydowanie przeciwna nowowydanemu pismu „Szlakiem Zarzewia", ze względu na jego nacjonalistyczny charakter. Ostrze ataków będzie skierowane na inicjatorów nowego wydawnictwa.

—oOo—

DELEGACJA W STOLICY W SPRAWIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Jak dowiaduje się Polska Ajencja Agrarna, bawiła w Warszawie delegacja Komitetu Porozumiewawczego Organizacyi Społecznych Małopolski Wschodniej, w składzie dra Ostrowskiego, posła Ostafina, Andrzeja Witosa i Stanisława Sapyty (czynny działacz Stronnictwa Ludowego). Delegacja odbyła szereg konferencji na których przedstawiła całokształt zagadnień dotyczących Małopolski Wschodniej.

—oOo—

Zbliża się Święto Ludowe

Dla sceptyków, dla niewierzacych dla wrogów demokracji — nic bardziej pouczającego, jak przebieg uroczystych obchodów poszczególnych członów obozu demokratycznego w ostatnich miesiacach. Stanowia one żywe odzwierciedlenie tego podstawowego procesu jaki w obozie tym odbywa się, konsolidacii.

Kto widział tegoroczny obchod pierwszomajowy, ten łatwo i rychło zrozumie o co chodzi. Święto do niedawna tylko robotnicze stało sie świetem całej demokracji, świetem nie tylko robotników, ale równie chłopów i demokratycznej inteligencji pracujacej.

Z trybun pierwszomajowych zgromadzeń na rynkach i placach wielu miast i osiedli Polski przemawiali do zebranych mas pracujacych nie tylko przedstawiciele P. P. S. i związków zawodowych, przemawiali również reprezentanci Klubów demokratycznych i Stronnictwa Ludowego.

W pochodach nie brakło delegacji chłopskich i inteligencji. Ramie w ramie maszerowali twardo zespoleni braterstwem walki robotnik, chłop i inteligent. Znalazł swój zewnetrzny wyraz fakt, który dominuje nad życiem politycznym Polski i który w dalszym swym rozwoju wywrze niewatpliwie na to życie wpływ decydujacy: robotnicy, chłopi i demokratyczna inteligencja znaleźli wspólny język.

I niechaj nie zdziwi nikogo, że podobnie będzie w dniu czerwcowego Świeta Ludowego. I ono przestalo już być świętem wyłacznie chłopskim i ono stało się świętem całej, zsolidaryzowanej demokracji.

Nie są że hasła Świeta Ludowego hasłami całego demokratycznego społeczeństwa? Nie są że postulaty chłopów, wystukane marszowym krokiem stutysiecznej masy chłopskiej w głośnej „defiladzie" nowosieleckiej— postulatami równo głoszonymi przez robotników i demokratyczna inteligencję?

Czyż nie można śmiało powiedzieć że te trzy odłamy świata pracy już dzisiaj wszystko łączy! Łączy wspólnota zmagań z „rzeczywistą rzeczywistościa", wspólnota drogi i co najważniejsze — wspólnota celu.

Wolność — demokracja — pokój— Polska Ludowa — pod tymi to zasadniczymi hasłami zespoli sie w dniu 5 czerwca, w dniu Święta Ludowego ze świętującymi masami chłopskimi całe, demokratycznie myślace społeczeństwo. Święto Ludowe — świętem całej demokracji.

EM.

—oOo—

Drogi polityki zagranicznej Anglii

Przegląd możliwości, jakie przedstawia obecna polityka obronna Anglji zwraca uwagę na cały szereg problemów.

Tradycyjna polityka izolacji, oddalenie się do spraw kontynentu jest obecnie niemożliwa ze względu na pozostawienie w tym wypadku Francji na uderzenie bloku Niemcy — Italia — Japonia co zmusza Anglię do dalszego zainteresowania się sprawami europejskiemi. Tradycyjna polityka „splendid isolation" jest tembardziej niemożliwa, że żyjemy w epoce, kiedy lotnictwo nieprzyjacielskie zdolne jest zniszczyć całkowicie wszelkie większe ośrodki życia, kiedy zachodzi możliwość okupacji portów Kanału, Morza Śródziemnego i Oceanu Spokojnego. Dlatego Rząd Brytyjski godzi się obecnie na ryzyko wnej pomocy dla Francji nawet bez sprzymierzeńców z r. 1914, bez których pomoc ta wówczas nie mogłaby liczyć na powodzenie.

Dotychczasowa polityka ustępstw, stosowania się do żądań niemieckich, japońskich i włoskich, znacznie pogorszyła sytuację Anglji. Polityka ustępstw nie jest zdolna do zachowania pokoju światowego. Gdyby nawet zwrócono Niemcom nie tylko ich kolonii, lecz zaspokojono wszelkie wymagania terytorialne, nie przyczyniłoby się to do utrzymania pokoju, ponieważ nie był on utrzymany i wtedy, gdy Niemcy korzystały u wszystkich zasobów terytorialnych i materialnych (1914).

Dążenia Niemiec do wszechwładcy, do kierowania losem świata, doprowadzić mogą do ponownego starcia.

Z całą stanowczości sprzeciwia się Anglia dążeniom Niemiec do rozwiązania stanu zapalnego w Europie ośrodkowej przez pognębienie słabszego przeciwnika; daje do zrozumienia Niemcom, że jej polityka jest całkowicie zgodna z polityką Francji i że nie dopuści do złamania pokoju światowego i zniszczenia demokracji. Anglicy zwykle, gdy są przyciśnięci do muru, umieją doskonale stawić czoła niebezpieczeństwom. Dlatego należy przypuszczać, że porzucenie przez Anglję tradycyjnej polityki i oświadczenie, że sprawy Europy obchodzą ją zasadniczo, zmuszą wybujały imperializm niemiecki do zachowania pewnego umiaru.

trl

—oOo—

SPECJALNE FORMACJE MŁODZIEŻY HITLEROWSKIEJ

Monachium. Organizacja młodzieży hitlerowskiej, przystępuje do formowania specjalnych oddziałów. Poza młodzieżą oddziałów zmotoryzowanych przystąpiono do formowania „oddziałów wysokogórskich". Siedziba centralną tych oddziałów jest Monachium.

—oOo—

KWESTIE ŻYDOWSKIE NIE BĘDĄ PRZEDMIOTEM OBRAD SESJI NADZWYCZAJNEJ.

W kołach politycznych stolicy dobrze poinformowanych utrwala się opinia, że żadna z kwestii dotyczących sprawy żydowskiej w Polsce, nie będzie przedmiotem obrad maiacej być zwołanej w czerwcu sesji nadzwyczajnej parlamentu.

DUŻA FALA NADUŻYĆ W WOJ. KIELECKIM.

Kielce. Województwem kieleckim wstrząsnęła nowa fala nadużyć. W Opocznie aresztowano 2 urzędników starostwa i 3 urzędników zarządu miejskiego. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Wójta gminy Zajączków Kowalika na dwa lata więzienia i sekretarza tej gminy na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 za popełnione nadużycia finansowe. W Końskich został aresztowany agronom powiatowy, inż. Białecki, pod zarzutem pobierania łapówek przy wysyłaniu robotników na sezonowe prace do Niemiec.

LUDOWCY PRZYSTĘPUJĄ DO ORGANIZOWANIA ZIEM PÓŁNOCNO — WSCHODNICH

Wilno. We Wilnie odbyła się konferencja działaczy Stronnictwa Ludowego z udziałem sekretarza generalnego J. Grudzińskiego z Warszawy. Został wybrany jeden zarząd na województwa wileńskie i nowogródzkie. Ustalono szczegółowy plan pracy na terenie tych województw.

KOBIETY WEZMĄ LICZNY UDZIAŁ W ŚWIĘCIE LUDOWYM.

Warszawa. Tegoroczne Święto Ludowe Stronnictwa Ludowego w dniu 5 czerwca odznaczać się będzie dużym udziałem zorganizowanych kobiet w szeregach Stronnictwa. W związku z tym jedna z czołowych działaczek b. posłanka Irena Kosmowska wydała apel, wzywajacy, aby kobiety ludowczynie staneły razem obok swych mężów, braci i synów w dniu święta chłopskiego, którzy walczą o to, aby dzieci, „które one rodzą i z małego hodują, nie znały już tej nędzy, ciemnoty i upośledzenia, co dotąd wciąż ciąży nad chłopską dolą".

Bój powietrzny nad Hankau

Chińczycy odparli eskadrę japońską

Według otrzymanych doniesień, podczas nalotu aeroplanów japońskich na Hankau, chińska artyleria przeciwlotnicza miała zestrzelić 12 aparatów japońskich. Ogólna liczba samolotów japońskich, biorący udział w ataku, wynosiła 36, a liczba samolotów chińskich, broniacych miasta — 70.

Po półgodzinnej walce powietrznej w pobliżu Hankau eskadry japońskie zawróciły nagle i odleciały w kierunku swych baz. Przyczyną wycofania się samolotów japońskich była przewaga liczebna lotnictwa chińskiego.

WALKI W REJONIE LANGFENG.

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w rejonie Langfeng oddziały chińskie posunęły się naprzód, zajmując m. Sanidżai. Walki trwają w rejonie na południowo-wschód od Kajfengu oraz pod Tangszan. Japończycy przeprawili przez rzękę Huang-ho znaczne posiłki, przeznaczone dla 14-ej dywizji Doihairy, która bardzo ucierpiała podczas ostatnich walk.

SYTUACJA W CHINACH POŁUDNIOWYCH.

Prasa chińska donosi, że do Amoy przybyło jeszcze 6 tys. żołnierzy japońskich, przeważnie Koreańczyków i mieszkańców Formozy. Dowództwo chińskie skoncentrowało znaczne siły w m. Sunan, na północ od Amoy, oraz w Czaoaniu, na północ od Swatom.

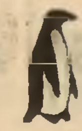
Obecnie na południowych wybrzeżach Chin skoncentrowano 38 japońskich okrętów wojennych. Wiekszość tych okrętów znajduje się w rejonie Swatow i w zatoce Blas. Na wyspach w pobliżu Makao i Amoy Japończycy mają 40 samolotów i 8 czołgów oraz rezerwę, w postaci 4 tys. morskiej piechoty.

Młodzież demokratyczna i socjalistyczna w dniu święta ludowego

Warszawa (Paa) W przeddzień święta ludowego odbędzie się w Warszawie, staraniem Sekcji Młodzieży Klubu Demokratycznego i Młodzieży P. P. S., uroczysta akademia, poświęcona świętu ludowemu. Z ramienia młodzieży ludowej przemawiać będą: pp. Gójski, Świetlik i Dziaduś.

CHŁOPI PODWARSZAWSCY UCHWALILI USYPAĆ KOPIEC KU CZCI POWSTAŃCÓW

Warszawa (Paa) W gminie karczewskiej w Starym Otwocku, pow. warszawski odbyło się poświęcenie sztandaru Str. Ludowego z pochodem na grób poległych powstańców - chłopów. Na zgromadzeniu, w którym wzięło udział ponad 2.000 uczestników, na wniosek p. Zakrzewskiego, uchwalono jednogłośnie usypać kopiec ku czci poległych chłopów-powstańców z roku 1863.



Higieniczne, zdrowe, tanie Lody PINGWIN na śmietanie.



Nowe zajście w Cheb

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że ubiegłej nocy w pewnej gospodzie w Cheb doszło do zajścia między grupą Niemców sudeckich a Czechami.

Obecny na sali podoficer czeski dać miał do Niemców kilka strzałów rewolwerowych, raniąc 2-ch Niemców w nogi. Podoficera aresztowano.

Jak wiadomo, w Cheb doszło do zajścia, wynikiem którego była śmierć dwóch Niemców.

• • •

PRAGA. Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat: W jednej z restauracyj w Chebie było w nocy z wtorku na środę około 35 Niemców. Koło nich siedział zawodowy plutonowy Wacław Toman w towarzystwie członka partii socjal-demokratycznej Adama Majera.

Plutonowy zwrócił się do orkiestry z prośbą, by zagrała czeskie pieśni narodowe. Z tego powodu doszło do sporu, który przeszedł w bójkę. Plutonowy Toman, który poczuł się w niebezpieczeństwie, wystrzelił z rewolweru dwukrotnie w ziemię, przyczym ranił bezrobotnego robotnika Otto Bayera z Chebu i również zamieszkałego w Chebie restauratora Józefa Krausa. Bayer został lekko ranny w nogę, podczas gdy Kraus otrzymał postrzał w kolano.

Obaj ranni zostali przewiezieni do szpitala. Plutonowego Tomana przekazano władzom i umieszczono w więzieniu. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest dalej w celu stwierdzenia odpowiedzialności przełożonych za pobyt plutonowego Tomana w restauracji o tak późnej godzinie.

Międzynarodówka socjalistyczna

w obronie Czechosłowacji

W Brukseli odbywają się posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Z Polski biorą udział w obradach: red. Niedziałkowski, Herman Lieberman (P. P. S.) i red. Ehrlich (Bund).

Obrady Egzekutywy (Zarządu) Międzynarodówki poświęcone były przede wszystkim sprawie Czechosłowacji. Międzynarodówka wierna swej tradycji spieszy z pomocą narodom zagrożonym w ich bycie niepodległym.

MOWA RED. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Delegat PPS. red. Niedziałkowski stwierdził, że społeczeństwo polskie jest zdecydowanie przeciwne polityce p. Becka, rozumiejąc, że Polska nie może uchylać się od zajęcia stanowiska w sprawie Czechosłowacji. Jeżeli Anglia i Francja utrzymają nadal ścisłą współpracę, Polska cała pod wpływem mas robotniczych i chłopskich stanie po ich stronie.

STRONNICTWO PRACY ROZŻALONE

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", na **odbytym Zjeździe Rady Naczelnej** Stronnictwa Pracy prezes Karol Popiel w swym referacie politycznym przy omawianiu stosunku Stronnictwa Pracy do innych Stronnictw politycznych wystąpił z wielkim żalem pod adresem Stronnictwa Ludowego że to ostatnie na wszystkie oferty Stronnictwa Pracy odpowiada głuchym milczeniem. Rada Naczelna obradująca w Warszawie jest zdania, że wszystkie przeszkody zostaną w najkrótszym czasie przełamane. Jak to bedzie w praktyce życie pokaże, ale na wszelki wypadek, czy to nie **przedwczesne złudzenia** obradujacych wyłącznie starszych panów.

TRUDNOŚCI DRZEWNICTWA WEGIERSKIEGO Z POWODU „ANSCHLUSSU" AUSTRII

Budapeszt. Węgierski przemysł drzewny odczuwa już poważnie następstwa „anschlussu" Austrii do Niemiec. Wprawdzie nowe zarządy niemieckie, regulujące eksport austriacki, częściowy kontyngent pozostawiły Węgrom, nie mniej nowoustalone ceny tak zostały zmniejszone że wykluczają możliwość kalkulacyjną przemysłowców węgierskich.

JAK NIEMCY TŁUMACZĄ ZABÓR ABISYNII

Berlin Znany niemiecki pisarz wojskowy, major Welsch, w czasopiśmie „Wissen i Wehr" w zeszycie lutowym na stronie 115, zamieszcza nast. zdanie: „Przez zdobycie Abisynii uzyskały Włochy dostep lądowy do Oceanu Indyjskiego, po przez Masana, skąd angielska kluczowa pozycja we Wschodniej Afryce, zamykająca dostęp do Oceanu Indyjskiego Włochom, może być z łatwością ominięta". To stwierdzenie jest jasnym jak dalece drogi angielskie do Indyj starymi szlakami zostały zagrożone przez Włochy.

DZIECI W NIEMCZECH MUSZĄ STAWAĆ DO PRACY

Berlin. Jak donoszą Nationalsozialistische „Korrespondenz" z Berlina z powodu braku sił roboczych w Niemczech w ostatnich czasach wzrosło znacznie zatrudnianie dzieci w handlu i rzemiośle, w służbie domowej oraz posługach, mimo, że zatrudnianie młodocianych jest sprzeczne z obowiązującymi ustawami.

Migawki

KWAŚNA WODA NA UCHO.

W organie O. Z. N. „Dzienniku Polskim" czytamy:

Urzędnik prywatny p. M. Aleksander, zaskarżył ubezpieczalnię społeczną we Lwowie o odszkodowanie w wysokości 5000 zł. za zaniedbanie w leczeniu, które mogło go nawet pozbawić życia. Zgłosił się on do ubezpieczalni skarżąc się na ból ucha. Leczono go kwaśną wodą, która mu nie pomagała.

Pacjent udał się do lekarza prywatnego, a ten stwierdził zapalenie środkowego ucha i dokonał zabiegu operacyjnego. Oświadczył też, że operacja nie byłaby potrzebna, gdyby pacjenta odpowiednio leczono.

Opierając się na tym, p. Aleksander wniósł do sądu skargę przeciw ubezpieczalni, żądając odszkodowania za koszty operacji w kwocie 600 zł. i 4.400 zł. za ból.

CISZA PRZED BURZĄ.

„Wieczór Warszawski" podaje znamienne oświadczenie jednego z niemieckich polityków, który zapytany o powód obecnego odprężenia w stosunkach czesko — niemieckich, odpowiedział:

„—Jesteśmy przekonani, że zwyciężymy w Czechosłowacji przy pomocy cyfr. Czekamy spokojnie do dn. 12 czerwca, t. j. do chwili, gdy rząd czechosłowacki przekona się, jaka jest wymowa cyfr i nie wyciągnie z tego wszystkich konsekwencji. Gdy ogłoszenie ostatecznych wyników wyborów nie będzie dla Czechów jeszcze dostatecznym argumentem dla zastosowania się do woli mniejszości niemieckiej, wówczas sięgniemy do innych argumentów.

Chwilowo czekamy w zupełnym spokoju zarówno tu w Berlinie, jak i tam w Sudetach."

Komentarze zbyteczne.

Niemcy konspirują

zbrojenia morskie

Londyn. Pisma angielskie zamieszczają zestawienia, dotyczące tonażu flot wojennych Anglii, Francji, Włoch i Niemiec. W tej chwili Anglia posiada 1,077.400 tonażu wojennych okrętów, Francja 512.800, Włochy 330.000, Niemcy 105.000. Znajduje się w budowie: w Anglii 540 tys., we Francji 140 tys., Włoszech 170 tys., w Niemczech 220 tys. Uchwalono kredyty na dalsze budowy: w Anglii na 200 tys. ton, we Francji 60 tys., ostatnio dodatkowo 100 tys., we Włoszech 120 tys. **Niemiecki tonaż jest nieznany.**

Brak wszelkich danych uniemożliwia porównanie z cyframi trzech wymienionych mocarstw morskich.

Na krakowskim bruku

Wczoraj Chlipalski Tomasz, lat 56, szofer zam. w Krakowie przy ul. Lubomirskiego L. 39, jadąc samochodem Aleją 3-Maja, najechał na Węgrzyna Józefa, zam. przy pl. Groble L. 20, wskutek czego Węgrzyn doznał ogólnego potłuczenia, jak również uszkodzony został jego rower. Węgrzyn po udzieleniu mu pomocy przez Pog. Rat. udał się do domu. Winę wypadku ponosi szofer, wskutek nieostrożnej jazdy.

— oOo —

Przy ulicy Wawrzyńca 40 w piwnicy Walentego Gołąba zapaliły się kosze i papiery. Natychmiast zawezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Ogień powstał prawdopodobnie od świecy, którą pozostawiła służąca.

—oOo—



CZERWIEC

2

czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek Erazma

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego

Czwartek po cenach zniżonych, „Mariella" sztuka K. Winter'a, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie, z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

Repertuar kin

ADRIA: „Tarzan i zielona bogini" (Herman Brix) i „jej pierwszy bal (Harry Bauer).

ATLANTIC: „Zaginiony horyzont" (Ronald Colman) i „Tydzień przed ślubem" (Jean Artur, Herbert Marshal).

APOLLO: „Mocni ludzie" (Frances Dee, Joe Mc Grey).

Kino-teatr Bagatela spowodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Stawka o życie".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).

STELLA: „Pieśniarz Warszawy".

SZTUKA: „Zemsta tarzana" (Eleonor Holm, Glen Morris).

UCIECHA: „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Cary Grant).

WANDA: „Panowie z towarzystwa" (Jean Harlow. Robert Taylor)

Radio

Piatek, 3. czerwca 1938.

7.15 Muzyka poranna w wyk. ork salon. Rozgł. Poznańskiej; 8.10 Muzyka; 8.50 „Poco i jak dziecko pracuje"? wygł. dr. S. Stendig 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka 14.00 Muzyka 15.15 „Księżyc smutny brat" pogadankę dla dzieci starszych wygl. Wacław Frenkiel; 16.00 „Z czasów Szekspira" koncert w wyk. ork. pod dyr. Adama Hermana.

Burzliwe obrady

krak Rady Miejskiej

(k) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem prez. dr Kaplickiego wyrażono zgodę na budowę linii tramwajowych na ulicach Lwowskiej (700 m. długości), Wadowickiej (600 m), Wybickiego (700 m), Podchorążych (400 m), możcie im. Marszałka Piłsudskiego (180 m).

Pozatem uchwalono zasady przekładania kosztów pierwszego urządzenia ulic i placów komunikacyjnych na właścicieli przyległych działek.

W dalszym ciągu obrad po zreferowaniu sprawy zaciągniecia kilku pożyczek, a to zł. 600 tys. w złocie z Banku Gospodarstwa Krajowego na inwestycje w gazowni, zł. 200 tys. z Funduszu Pracy na rozbudowę wodociągów, zł. 150 tys. z Funduszu Pracy na rozbudowę kanalizacii oraz 100 tys. w złocie z Kom. Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na inwestycje drogowe, wodociągowe i kanałowe przystąpiono do dyskusji, która obfitowała w nader mocne akcenty.

W dyskusji nad sprawa zaciągnięcia pożyczek r. Szyf zwrócił uwagę, że Bank Gospodarstwa Krajowego na pokrycie różnicy kursowej obligacji domaga się wpłacenia przez gminę bezpowrotnej kwoty nieprzekraczającej 20 proc. waluty pożyczkowej, co jest warunkiem b. uciążliwym.

Wielkie zainteresowanie wywołały przemówienia radnych socjalistycznych, a to r. Przybysia i dr Szumskiego, którzy naświetlili należycie działalność dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie inż. Krzyżaka.

Tak r. Przybys jak i dr. Szumski b. ostro skrytykowali niesłychane postępowanie dyr. Kryżaka. Działalność inż. Krzyżaka wywołuje wielkie oburzenie wśród ludności robotniczej i pracowniczej. Dla dobra ogółu — mówił dr Szumski — należy bezwzględnie poświęcić jednego dygnitarza. Powinien się znaleźć jakiś warszawski Jagiełło — ciągnie dr Szumski — któryby poskromił krakowskiego Krzyżaka. Dr Szumski przytacza jako przykład niewłaściwego traktowania spraw pracowniczych dwie kwestie: sprawę strejku w remizach tramwajowych który trwa, dzięki temu, że dyr. Krzyżak polecił — wbrew orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Arbitrażowej i zaleceniom Inspektoratu Pracy w Krakowie — wypłacać niższe stawki. Jako drugi przykład dr Szumski podał fakt, że właśnie od wczoraj bezrobotni pracownicy umysłowi blokują stołownię przy ul. św. Jana, żądając pracy. O tej ostatniej sprawie piszemy na innym miejscu.

W konkluzji dr Szumski domaga się interwencji Prezydium Zarządu M. w Funduszu Pracy celem załatwienia powyższych 2-ch spraw oraz spowodowania by urząd dyrektora Funduszu Pracy powierzono człowiekowi obeznanemu i wczuwającemu się w życie robotnicze i pracownicze.

Przemówienie dr Szumskiego spotkało sie z żywym uznaniem Rady Miejskiej.

Następnie Rada m. przystąpiła do sprawozdań rachunkowych za rok 1936/37. Imieniem Klubu Pracy Gosp. prof. Kumaniecki oświadczył sie za przyjęciem. Imieniem Klubu P. P. S. r. Czerwieniec, zobrazował całokształt gospodarki miejskiej wykazując jej ujemne strony i zapowiedział głosowanie przeciw przyjęciu sprawozdań.

R. m. Szyf oświadczył sie za przyjęciem sprawozdań. W wyniku głosowania Rada M. przyjęła sprawozdania.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania z przedsiębiorstw, w których miasto jest udziałowcem. Przy sprawozdaniu Miejskiej Kolei Elektr. zabrał głos r. Czerwieniec, który imieniem Klubu P. P. S. podniósł sprawę kosztów jakoteż celowości podróży prezesa Rady Nadz. M. Kol. El. wiceprez. dr Radzyńskiego. W tym miejscu przewodniczący b. premier Nowak wbrew sprzeciwom radnych socjalistycznych, którzy oświadczyli, że w interesie publicznym leży wyświetlenie tej sprawy na jawnym posiedzeniu zarządził tajność obrad.

Podczas tajnego posiedzenia radni socjalistyczni opuścili obrady. Jak sie dowiadujemy uczynili to na znak protestu przeciwko nieodpowiedniemu załatwieniu tej sprawy. Klub radnych P. P. S. oświadczył, że nie wiąże go tajność obrad.

—oOo—

Ważne dla Pań domu.

Niezrównana książka z przepisami Dra Oetkera pt. „Dbra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieoceniona szczególnie w zbliżającym sie okresie świątecznym dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Listy do Redakcji

W sprawie bezrobotnych prac. umysłowych

Pracownicy umysłowi zarejestrowani w Wojewódzkiem Biurze Funduszu Pracy — zwracają się do Szan. Redakcji znastępującą sprawą:

Od kilku miesięcy znajdujemy się bez pracy.

Pomoc, a to zasiłki z Funduszu Pracy jakoteż z Pomocy Zimowej została już wyczerpana. Jedyną pomoc jaką otrzymujemy wraz z rodzinami w postaci bezpłatnych obiadów ze Stołowni Pracowników Umysłowych w Krakowie ul. św. Jana L. 3 jest niewystarczająca.

Są między nami ojcowie rodzin obarczonych dużymi rodzinami.

Brak pracy powoduje, że od kilku miesięcy zalegamy z czynszami za mieszkania i z tego powodu grozi nam i naszym rodzinom eksmisja, a z tym pozbawienie dachu nad głową i znalezienie się wraz z rodzinami na bruku.

Dzieci nasze i żony nie posiadają najskromniejszej odzieży i obuwia, nie mówiąc już o wydatkach związanych z posyłaniem dzieci do szkół jak: pomocami szkolnymi i t. p.

Od przeszło 2 miesięcy kołatamy do wszystkich znajdujących się na terenie Krakowa urzędów i władz kompetentnych o zatrudnienie nas przy robotach publicznych, lecz starania nasze nie odnoszą żadnego skutku i kończą się na konferencjach i konferencyjkach.

Już minęła połowa lata, a pracy nie możemy otrzymać — i choćbyśmy nawet w najbliższych dniach otrzymali zatrudnienie żaden z nas nie jest w stanie przepracować, ze względu na 4-dniowy tydzień pracy, by mógł pobierać w miesiącach zimowych zasiłek ustawowy z Funduszu Pracy — i znowu zmuszony będzie udać się do Pomocy Zimowej — prowadząc życie bez jutra.

Pomijając już fakt, że od kilku lat zatrudnieni na robotach publicznych zrównani jesteśmy z pracownikami fizycznymi — nawet tej pracy fizycznej nie możemy otrzymać.

Przy dobrej woli miarodajnych czynników znalazłaby się praca dla nas — zwłaszcza, że na robotach publicznych pełnią czynności magazynierów, dozorców, stróżów itd. osobnicy bez odpowiednich kwalifikacyj.

Przedstawiając powyższe zwracamy się do Szan. Redakcji z prośbą o łaskawe zamieszczenie na łamach poczytnego pisma niniejszej prośby, aby szersza opinia publiczna dowiedziała się o naszych bolączkach jakie nas gnębią od kilku lat, które powodują naszą nędzę i stawiają nas poza nawiasem społeczeństwa jako ludzi niepotrzebnych.

Z dniem dzisiejszym ostateczność zmusiła nas do zastosowania blokady głodowej.

Łączymy wyrazy należnego szacunku.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

SZAJKA BANDYTÓW Z POD WŁOCŁAWKA ROZGROMIONA PRZEZ POLICJĘ

Włocławek. — Zuchwała szajka bandytów grasowała od pewnego czasu w okolicach Włocławka, Nieszawy i Lipna, dokonując napadów rabunkowych. Ostatnio banda ta przygotowała napad na majątek Osiek. Policja dowiedziawszy się o zamiarach bandytów urządziła zasadzkę w lesie pod Wieńcem. Między policją i bandytami doszło do wymiany strzałów, w wyniku której zatrzymano: Władysława Ziołkowskiego i Józefa Gęsiekiego. Pościg za zbiegłymi bandytami doprowadził do ujęcia: Stanisława Mustana, Antoniego Piechockiego oraz znanych przestępców, Jana Dyszewskiego i Tadeusza Ocholskiego. Cała banda więc znalazła się w rękach policji.

Poza tym patrol policji we Włocławku po krwawej walce zatrzymał bardzo niebezpiecznego bandytę, Zygmunta Woźniaka, kompana krwawego zbira Chmielińskiego, który postrzelił we Włocławku policjanta, zabił sklepikarza Sponkowskiego i zbiegł na zrabowanym rowerze. Rannego Woźniaka przewieziono do szpitala we Włocławku.

—oOo—

ZWŁOKI MĘZCZYZNY W BAGNIE

Brześć n. B. — Pastuch gajowego Tarnowskiego m-ca osady Zakrucin pow. brzeskiego w lesie leśnictwa Faustynowskiego znalazł w bagnie zwłoki mężczyzny w stanie częściowego rozkładu. Przy zwłokach znaleziono dowód zcrejestrowania zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia oraz zaświadczenie tożsamości, wydane przez sołtysa wsi Rzeczyca na nazwisko Szymona Dąbrowskiego, ur. 1868 r. zam w kol. Rzeczyca, pow. brzeskiego.

Istnieje przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia i starości. Zwłoki zabezpieczono.

—oOo—

W SPORZE O MAJĄTEK ZAMORDOWAŁ MACOCHĘ

Łódź. — We wsi Marianki, pow. łęczyckiego, miała miejsce krwawa zbrodnia na tle podziału majątkowego. 33 letni Edward Pietruszewski na tle nieporozumień zabił swą macochę 53-letnią Władysławę Pietruszewską, którą kilkakrotnie uderzył siekierą powodując całkowite rozbicie głowy i śmierć na miejscu.

— oOo —

TARGNĘŁĄ SIĘ NA ZYCIE

Katowice, — W Radzionkowie usiłowała pozbawić się życia 22-letnia Helena Kańtochówna, wypijając porcję lymolu. Desperatka po wypiciu wielkiej ilości trucizny wróciła do mieszkania i położyła się do łóżka. Domownicy po zorjentowaniu się, iż dokonała ona zamachu na swoje życie, odstawili ją do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach. Stan desperatki jest groźny.

—oOo—

15-LETNIA MATKA W OTWOCKU

Wielką sensację w Otwocku wywołała wiadomość, że 15-letnia Prymeta R. zamieszkała przy ul. Berka Joselewicza, córka woźnicy, powiła syna. Ojcem dziecka jest również młodociany, bo 16 letni woźnica otwocki Josek Eisenband. Matka położnicy, tak się przejęła urodzeniem dziecka wnuka, że zaniosła go do matki ojca niemowlęcia, mówiąc, że to ona musi się opiekować swoim wnukiem. Na tym tle doszło do wielkiej awantury. Rodzina młodocianej matki zażądała kategorycznie by Josek Eisenband poślubił ją w ciągu najbliższego tygodnia.

Dziwolągi życia londyńskiego

Czechosłowacja. — Telefony w izbach. — Boy ze srebrną tacą. — Leksykon telefoniczny. — Jarmark nakryć głowy. — Disraeli w kościele

Londyn, w maju

„Tschechosłowakia" — poprostu nieprzyjemnie zaczyna być każdemu człowiekowi, który w Londynie stwierdza, że jest czechosłowakiem. Mam takiego przyjaciela, ktory mi się skarżył na to, że znajduje się w ośrodku powszechnego zainteresowania. Anglicy, jako naród zupełnie nie orientujący się w geografii, wiedzą jednak dzisiaj ze zdumiewającą dokładnoścą, gdzie można na mapie znaleźć republikę czechosłowacką. Obok kolporterów dzienników na ulicach stoją barwne tablice z tytułami poszczególnych wiadomości w gazetach wydrukowanych olbrzymimi literami. Jest to właściwie bezpłatna gazeta w formie pigułki. Ze wszystkich stron słowa „Praga" i „Czechosłowacja" rzucają się przechodniom w kategorycznej formie w oczy.

*

Parlament. Jako laik człowiek jest właściwie rozczarowany tym budynkiem, w którym kręcą się wskazówki i kółka światowego zegara. Oto jest miejsce premiera, — tutaj przemawia kolejny mówca,—tam siedzi minister spraw zagranicznych. Widzimy wprawdzie dość wygodne, nieco przestarzałe miejsce, pokryte czerwoną skórą, ale gdy ta skóra była nowa, królowa Wiktoria niewątpliwie była jeszcze panną, Izba lordów i izba gmin — obydwie wyglądają jak wyrzeźbione piłką z deszczułek, które stanowiły pudełka do cygar. W przejściu między obu izbami stoją jakby konfesjonały. Ciężkie, wyścielane nisze z firankami do zasuwania. Zainstalowane w nich są telefony. Idealne warunki do niedawania wiadomości!

*

Portier za marmurowym okienkiem w hotelu „Strand Palace", którego zapytałem o numer telefonu Chamberlaina, puknął trzy razy ołówkiem w tablicę do pisania. Na to dictum zerwał się z ławki naprzeciwko boy, chwycił srebrną tacę i stanął przedemną na baczność. Ani kroku bez tacy! Czy ma załatwić rozmowę telefoniczną, czy bukiet róż, czy też udzielić informacji, przedewszystkim srebrna taca, a po tym dopiero informacja.

— Numer telefonu pana Chamberlaina?

Boy przynosi mi książkę abonentów telefonicznych Londynu. Dwa wielkie tomy. Na srebrnej tacy.

„Chamberlain Jones, Chamberlain, Chamberlain Chamberlain". Znajdujemy w niej 756 Grey'ów, a 21 z pośród nich nosi np. im „James".

Czy wiecie, ilu Taylorów posiada w Londynie aparaty telefoniczne? Zajmują oni 32 szpalty, ogółem 2724 osoby. A jeśli chce się szybko zawezwać policję, to ma się do wyboru 344 numery. A wśród 31 osób nazwiskiem Szekspir w tej książce telefonicznej znajduje się również dwóch noszących imię William.

*

Skrócona historia kultury londyńskiego nakrycia głowy: Podział anglików na partje jest dla obcego przybysza niemal niedostrzegalny; dla turysty naród angielski dzieli się na zwolenników rozmaitych nakryć głowy. Oto człowiek, który w wyszarzałym żakiecie, często w czerwonej kamizelce, ale w cylindrze powoli i godnie kroczy ulicami. Jest to woźny bankowy. Między skrzyżowaniami alei w parku dookoła zamku królewskiego nie wolno policjantom regulować ruchu. Stoją tam starsi panowie z wyszywanych złotych frakach,w cylindrach o szerokim rondzie, nasuniętych na czoła i majestatycznie kierują ruchem samochodowym. Są to woźni królewscy. Czarna futrzana czapa gwardii królewskiej jest powszechnie znana. Ale człowiek jednak nie przeraża się, gdy po raz pierwszy spotyka takiego potwora. Zamiatacze ulic wyglądają na odważnych awanturników. Noszą hełmy tropikalne z naszadzoną wstęgą. A gdybym miał mówić o bordowych strożach Toweru, to musiałbym wogóle mówić w nieskończoność. Kapelusz i kubrak z czasów Marii Stuart jest jeszcze dzisiaj fabrykowany. Dla mnie było to nielada przeżycie, gdy przechodziłem między szpalerem strażników Toweru. Niezliczone są modele nakryć głowy, noszone przez dziewczęta z pensji.

*

W opactwie westminsterskim ma się dokoła siebie zgromadzoną całą historię Anglii w marmurze biskupów i mężów stanu w formacie kieszonkowym aż do pomników naturalnej wielkości. Wśród wielkich, stojących tutaj w najbogatszym kosciele Londynu, znajduje się również pomnik człowieka z brodą. Stoi on tu od 1881 roku i dzisiaj trochę się ludzie dziwią z tego powodu a trochę się cieszą z powodu konserwatyzmu, który czasami tak pewnych ludzi gniewa. Ten człowiek, który tu stoi w kościele, nazywa się Benjamin Disraeli.

A. G.

—oO—

Oszust nabrał firmę radiową

RYBNIK. Do firmy radiowej Maya w Rybniku przybył nieznany osobnik podający się za Jana Wolfa, zamieszkały w Rybniku Paruszowcu z zamiarem kupienia aparatu radiowego. Osobnik zmówił aparat za cenę 340 zł. i oświadczył kierownikowi firmy Romanowi Paprotnemu, iż po odbiór zgłosi się osobiście za kilka dni, przyczym na konto zaproponował wpłacić od razu kwotę 160 zł, które rzekomo miał w domu. Dalej klient poprosił Paprotnego o wysłanie kogoś z nim po pieniadze, prosząc by wystawił posłańcowi kwit na 160 zł i wręczył mu 40 zł. gotówki która przypadnie mu do zwrotu, gdyż w domu posiada dwa banknoty po 100 zł. Paprotny nie przeczuwając podstępu wykonał polecenie swego klienta, wysyłając razem z nim sekretarkę. W pobliżu ulicy Mikołowskiej Wolf polecił biuralistce poczekać, wyłudził od niej 40 zł. i już więcej nie wrócił. Policja poszukuje oszusta.

—oOo—

SPEŁNIONE ŻYCZENIE

Jeden wytrwały gracz na loterii Państwowej powiedział:

Mam jedno pragnienie: nie chcę wygrać miliona. Chcę wygrać pięć tysięcy.

I rzeczywiście życzeniu jego stało się zadość: miliona nie wygrał

(Le Rire)

ZAMACH SAMOBÓJCZY

ŁÓDŹ. W hotelu Polonia-Palace przy ul. Narutowicza 38 dokonał samobójczego zamachu Gorynzon Leon, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 121, trując się większa doza luminalu. Desperacki czyn Gorynzona stwierdziła służba hotelowa rano, gdy do pokoju nie można było się dostać mimo dobijania się. Gorynzona nieprzytomnego przewieziono karetką pogotowia do szpitala im. Poznańskich. Śledztwo jest o tyle utrudnione, że Gorynzon pod wpływem zażycia luminalu śpi w stanie nieprzytomnym.

— oOo —

POŻAR W CENTRUM MIASTA

BIELSKO. W godzinach wieczornych wybuchł pożar w magazynach przyborów elektrycznych Waltera Langera w Bielsku, przy ul. Zamkowej 11 prawdopodobnie przez krótkie spięcie, gdzie spłonęły przybory elektryczne —ogólnej wartości 60000 zł. Miejscowa straż pożarna zdołała w ciągu godziny zlokalizować ogień.

ARESZTOWANIE POLICJANTA

CHORZÓW. W tych dniach na polecenie sędziego śledczego w Chorzowie aresztowano st. post. Z. pełniacego służbę w kom. w Wielkich Hajdukach. Po przesłuchaniu aresztowanego osadzono w więzieniu śledczym w Chorzowie.

Starszy posterunkowy Z. aresztowany został pod zarzutem wymuszania łapówek od różnych osób, które weszły w kolizję z prawem.

SIEKACZEM ROZPŁATAŁ PRZECIWNIKOWI GŁOWĘ

Bytków. Pomiędzy lokatorami domu przy ul. Alfonsa Zgrzebnioka 34 w Bytkowie, 51-letnim Józefem Kubankiem a 26 letnim Stanisławem Guzym doszło wczorajszego popołudnia do sprzeczek a nastepnie do krwawej bójki. W trakcie zaiścia Kubanek posługiwał się siekaczem do mięsa, którym zadał kilka ciosów w głowę Guzemu.

Ofiarę sporów przewieziono do lecznicy brackiej w Siemianowicach.

—oOo—

Z SALI STAREGO TEATRU.

Wieczór tańca

P. Wera Zahradnik odniosła onegdaj podwójny sukces: jako solistka i jako pedagog. W czterech wykonanych solo tańcach ujawniła p. Zahradnik świetne poczucie rytmu, niekłamany temperament artystyczny, pełen szlachetnego umiaru i wysoko rozwiniętą technikę. W zbiorowych zaś plasach, koncepcja p. Zahradnik oparta była pomysłowo na dziełach malarskich, dobywając z materiału tanecznego pełnię nastroju. Młodociana solistka, H. Drozdowska wykazała niepoślednie zdolności w interpretacji „Mazurka" Moszkowskiego. W licznym zespole zasługują na uwagę bosonóżki: K. Bolońska, W. Brodacka, O. Górkówna, Thea i Z. Immerglueck, Z. Lubartowska, R. Luchs, H. Serwin, H. Weissmanówna i Z. Zechenter.

Z kompozycji muzycznych wyróżniły się tańce stylowe Willneta, Franka i Klucznioka. Ten ostatni sumiennie akompaniował ciekawym produkcjom tanecznym. Wiele estetycznej prostoty zawierały kostiumy wykonane według projektów A. Pronaszki i A. Weingruenówny. Powyższy wieczór zasługuje całkowicie na powtórzenie go, najlepiej w plenerze

W. G.

TRYBUNA SPORTOWA

Droga polskich piłkarzy na mistrz. świata

Marszruta polskiej drużyny piłkarskiej w drodze do Strassburga na mecz z Brazylią 5 czerwca o mistrzostwo świata, została nieco zmieniona.

Wyjazd piłkarzy z Wągrowca nastąpi w dniu 2 czerwca (czwartek) przed południem. Z Poznania wyjadą 2. VI. o godz. 14.25 przybędą do Berlina o godz. 19, skąd o godz. 20.49 odjadą do Frankfurtu.

We Frankfurcie nastąpi przesiadka do innego pociągu, którym przybędą na granicę francusko-niemiecką o godz. 10.59.

Z granicy nastąpi odjazd do Strassburga, dokąd przybędzie drużyna o godz. 11.55 przed południem w piątek, 3 czerwca. Ze Strassburga nastąpi bezpośredni wyjazd do Selestat, gdzie drużyna zamieszka.

— Przebywający na obozie w Wągrowcu nasi piłkarze reprezentacyjni byli w sobotę przyjmowani oficjalnie przez zarząd miasta Wągrowca. Przyjęcie, które zgromadziło całą elitę towarzyską miasta, miało przebieg niezwykle serdeczny. Piłkarzy powitał burmistrz p. Wachowiak. Na zakończenie każdy z zawodników otrzymał piękną księgę pamiątkową Wągrowca. W niedzielę rozegrany został mecz treningowy w drużyną liceum pedagogicznego z wynikiem 12:0 dla reprezentacji.

—oOo—

Lista polskich pływaków reprezentacyjnych

Polski Związek Pływacki rozpoczął montować ekipę pływaków, którzy będą brani pod uwagę przy ustalaniu składów reprezentacyjnych. Kapitan sportowy brał pod uwagę ostatnie wyniki i posługiwał się specjalnym kluczem, który stanowią wyznaczone przez P. Z. P. następujące „minima reprezntantów": Panowie — w stylu dowolnym — 100 m. — 1:02 sek., 200 m — 2:28 sek., 400 m. — 5:30 sek., 200 m. w stylu klasycznym — 2:58 sek., 100 m. st. grzbiet — 1:17, w klasie pań: 100 m. st. dow. — 1:18 sek., 400 m. st. dow. — 6:45 sek., 100 m. st. klas. — 3:30 sek., 100 m. st. grzbietowym — 1:35.

Na podstawie tego klucza do zespołu reprezentacyjnego zaliczono: Bocheńskiego Karliczka I, Jędrysika, Heidricha, Rusina, Lenerta, Jastrzębskiego, Marza, Ziaję, bredlicha, Bochenka, Hallowa, Karpińskiego i Jankowskiego.

Lista ta będzie przypuszczalnie wkrótce uzupełniona nowymi zawodnikami, którzy wykażą się odpowiednimi minimami.

Mistrzowie 11 krajów Europy

Mistrzostwa piłkarskie zostały już ukończone w licznych państwach europejskich. Tytuły mistrzów zdobyli: w Belgii — Beerschot AC, w Danii — Boldklubben 03 z Kopenhagi, w Anglii — Arsenal FC z Londynu, we Francji — FC Sochaux, w Holandii — Feijenoord z Rotterdamu, we Włoszech Ambrosiana z Mediolanu, w Szkocji — Celtic z Glasgow, w Czechosłowacji — Sparta z Pragi, w Szwecji — Slöjper Norköping, w Szwajcarii — FC Lugano, na Węgrzech — Ferencvaros z Budapesztu.

SUKCES SĘDZIEGO SCHNEIDRA.

Znany międzynarodowy sędzia piłkarski p. Maksymilian Schneider z Krakowa prowadził w ubiegłym tygodniu mecz repr. Rumunii z tegorocznym zwycięzcą pucharu angielskiego, Preston North End. Z zadania swego wywiązał się p. Schneider znakomicie ku wielkiemu zadowoleniu widowni (15 tysięcy) i obu walczącyh stron.

Kierownik drużyny angielskiej oświadczył po meczu, i żuważa Schneidra za najlepszego po Langenusie, arbitra w Europie. Rumuni byli tak zachwyceni sędziowaniem p. Schneidra, że z miejsca zaprosili Polaka na arbitra meczu Międzypaństwowego Rumunia — Węgry.

Cóż na to panowie z Warszawianki, Pogoni, Warty, Wisły, Śmigłego, AKS-u i Ruchu, którzy nie „życzą sobie" sędziów — Żydów?..

PIĘKNE ZWYCIĘSTWA JUNIORÓW „HAGIBORU" KRAKOWSKIEGO.

Hagibor — Sokół (Wieliczka) 8 : 0 (4:0)

Powyższe zawody piłkarskie o mistrzostwo juniorów K.O.Z.P.N.-u rozegrane na Stadionie P.W. i W.F. w Wieliczce zakończyły się wysokocyfrowem zycięstwem Juniorów Hagiboru po pięknej grze. Przez cały przeciąg zawodów była wielka przewaga zwycięzców, dla których bramki strzelili: Fuchs Z. 3, Fuchs H. 2, Piller 2 i Weiss 1. Sędziował p. Jarzyna słabo.

Hagibor — Jutrzenka 7 : 0 (2 : 0)

Drugi występ juniroów Hagiboru o mistrzostwo zakończył się znowu ich wysokim zwycięztwem mając nad przeyiwnikiem wielką przewagę pod każdym względem. bramkowym podzielili się: Fuchs Z. 3, Vogellust 3 i Piller 1. Po tych zwycięztwach juniorzy Hagiboru mają wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa. Sędziował p. Jarzyna.

NAJWYŻSZA KOLEJ NA ŚWIECIE

Pytanie postawione w tytule można by różnie rozumieć. Chodzi nam jednak o kolej „najwyższą", to znaczy biegnącą najwyżej nad poziomem morza. Jest nią linia kolejowa tzw. transandyjska, biegnąca przez dzikie, niedostępne i olbrzymie góry Andy w Ameryce południowej. Linia ta wiedzie z Argentyny do Chili, przy czym przez teren pierwszego kraju przebiega na odcinku 171 km. a przez drugi — 79 km.

Trasa jej jest niezwykle trudna do przebycia. Między innymi prowadzi przez tunel Uspallata na wysokości 3.262 m. nad poziomem morza i ta właśnie okoliczność czyni z tej linii „najwyższą" linią kolejową na świecie.

W r. 1934 rwące potoki górskie i powodzie tak podmyły tory kolejowe i zniszczyły urządzenia, iż na długi czas komunikacja została przerwana. Niewiadomo komu by przyszła chęć naprawić wielkie uszkodzenia i przywrócić komunikację, gdyby nie to, że Argentyna wywozi rocznie do Chili około 100.000 sztuk bydła rogatego. To sprawiło że po długim namyśle dopiero w końcu r. ub. prezydent Argentyny podpisał dekret, zezwalający na otwarcie milionowych kredytów na doprowadzenie wymienionej linii do stanu, umożliwiającego komunikację między obu krajami.

—oOo—

ZEGAREK Z PÓŁROCZNĄ GWARANCJĄ.

Jak donosi kijowski dziennik „Bilszowyk" obywatel Buriak kupił w Kijowie w r. 1937 zegarek. Już tego samego dnia zegarek zaczął isę spóźniać. Buriak odniósł go więc do sklepu, w którym został kupiony. Zarządzający sklepem obiecał zegarek poprawić. Jednak nie na wiele się to przydało i zegarek nieustannie znajdował się w naprawie. Wreszcie po upływie pół roku ‹
w sklepie Buriakowi, ze zegarka nie mogą dalej naprawiać, gdyż minął już półroczny (!) termin gwarancji!

Jak na Sowiety — nie za wiele.

—oOo—

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

3) POWIEŚĆ

— Zatem i ja należę do tego towarzystwa, uświadomił sobie, czy jest w tym jaka przyszłość, budowanie egzystencji, czy — ogarnął go dziwny lęk — tylko strata czasu? Jeżeli to, do czego się zdecydowałem, do czego mnie sytuacja zmusiła, nie jest przecież niczym innym jak tylko stratą czasu? Co wówczas? Wzruszył ramionami. Ej panie Otwiercki, zaczyna cię znowu ogarniać pesymizm.

Właściwie, czy mam powód by być optymistycznie nastrojony? Ci ludzie zdradzają straszna przeciętność. Czy i ja stanę się z biegiem czasu taki jak i oni? Jedyną moja nadzieją jest Lindsay. Jak on wróci i dotrzyma słowa...

Nagle otworzyły się drzwi, ukazała się w nich kudłata głowa o rudych włosach, przenikliwe oczy objęły wzrokiem całą salę — — —

— Proszę się przygotować, za pięć minut zaczynamy.

Głowa zniknęła, drzwi się zamknęły. Nikt z obecnych nie zwrócił na to uwagi. Jakby tu nikt nie był i nic nie powiedział.

— No Iwanow, teraz wy dajcie tego asa, mówił Jakowlew, a żołądź macie?

— Wy spryciarz, Arkady Piotrowicz, dobrze zagrali, nie ma co, ale ta partia jest moja. Żołądź jest, a teraz dajcie tego króla, — tak, ja go od razu atutem po łbie — a co ja powiedział? Odkrywam dwa punkty.

Uważacie, — u nas w baterii był jeden oficer —

— Znaju — znaju — przerwał mu Jakowlew.

— Cóż, wy znacie?

— Na — zastrzelił się w dzień ślubu.

— A czort z wami, ta ja chciał wam co innego powiedzieć.

Kilku panów poczęło chować rzeczy do małych walizek lub skórzanych kuferków. Czynili to jednak z takim spokojem, jakby mieli godzinę czasu do odjazdu. Ruchy ich były tak powolne i wykonywane z taką precyzyjną dokładnością jak u kogoś, kto sobie szuka zajęcia dla zabicia czasu. Skrupulatnie owijali termosy w ręczniki, układali, przekładali, zamykali kuferki, odmykali — — —

Jak grom z jasnego nieba, rozwarły się z rozmachem drzwi na oścież, na salę wpadła postać w białym płaszczu z wyrazem twarzy, jakby chciała wołać — Pali się — uciekajcie — ratuj się kto może — — ale zamiast tego padły słowa wypowiedziane z takim naciskiem i zaakcentowaniem ważności, jakby decydowały o losach Europy — „Zaczynamy! Proszę panów — — —"

Apatycznie, bez najmniejszego zainteresowania podniosło się kilka osób z miejsc. Wolno skierowali się wszyscy w stronę wyjścia, przechodząc koło luster rzucili jeszcze ostatnie krytyczne spojrzenie, inni wdziewali fraki, które z powodu gorąca panującego w sali zawiesili w szafkach, ten, lub ów przetarł jeszcze szybko twarz puszkiem i łącząc się w małe grupy, wychodzili na korytarz. Posiadacz płóciennego płaszcza stał w pośrodku niby pruski kapral na podwórzu kasarnianym i srożąc strasznie minę, starał się usilnie zaakcentować swe stanowisko w nadziei, że wzbudzi u obecnych należyty mu szacunek i respekt.

— Panie Verdaux — mówił tonem wyższości — mam może panu przysłać specjalne zaproszenie?

— Jeżeli masz ochotę — owszem, ale tylko na czerpanym papierze, odpowiedział zaczepiony w spokoju.

— Powiedziałem, że zaczynamy.

— To nas nie wzrusza. Przede wszystkim kończymy naszą partię.

— Jeszcze raz proszę panów do atelier.

— Marsz za drzwi, bo cię wyrzucimy przez okno, zawołał ktoś z innego końca sali.

Pomocnik reżysera widząc, że szacunek dla jego osoby niebezpiecznie wzrasta pod niebiosa, a nie chcąc tym samym spowodować przedziurawienia sufitu w garderobie, wyszedł na korytarz, zatrzaskując drzwi za sobą.

— A czort z wami Arkady Piotrowicz, to wy przegrali z kretesem, mówił Iwanow chowając karty do szuflady. U nas w pułku — — —

— Znaju — znaju — — —

W studio ogarnął Otwierckiego półmrok. Zaledwie płonęło tam kilka żarówek, wiszących ponad dekoracjami, światło ich rozpraszało się w ogromnej przestrzeni atelier i gubiąc się w masach ciemności, zaznaczyło jedynie kontury przedmiotów.

Z każdą chwilą wzrastała liczba uczestników. Pojedynczo, po dwuch, po trzech przychodzili z wszystkich stron, panowie we frakach lub smokingach, panie w wieczorowych toaletach, stawali gdzie było miejsce albo zajmowali wolne krzesła przy nakrytych stołach, na których ustawione były flakony z kwiatami, elektryczne lampy i kryształowe kielichy. Znowu tworzyły się odrębne grupy prowadzące ożywioną rozmowę, padały żarty, docinki, wybuchały salwy śmiechu i powoli wytwarzał się nastrój rozbawionego towarzystwa. Bez przerwy przebiegali w różnych kierunkach pomocnicy reżyserscy, starający się zupełnie zbytecznym w gruncie rzeczy krzyczeniem zwrócić na siebie uwagę reżysera, lub dyrektora, w nadziei uzyskania kiedyś lepszego stanowiska.

Na podwyższeniu stał apart na rozkroczonych sztalugach. W powietrzu unosił się zapach niewyschniętej jeszcze farby dekoracyjnej, pudru, szminki i francuskich perfum. Wszyscy mieli wyraz senności, znużenia, braku zainteresowania.

Otwiercki czuł, że owiewa go jakiś nowy prąd powietrza, że przeniesiony został w obcą atmosferę do której nie należał, a równocześnie dziwił się, że pierwej tu nie przyszedł. Jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, że oddychał teraz powietrzem studia, że powietrze to prócz pyłu pudru, przepełnione jest niebezpiecznym bakcylem zatruwającym człowiekowi duszę, pochłaniającym tysiące ofiar, bakcylem, któremu na imię — „Film".

Tu i tam rozlegało się uderzenie młotków, to znowu nawoływania się robotników scenicznych, którzy wynosili i wnosili dekoracje, stoły, stołki, proscenia lub wlekli transformatory, przeciągali kable, ustawiali lampy i grupy reflektorów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Medycyna dla szerokich mas

„Każdy ma prawo do korzystania z pomocy lekarskiej" — tak brzmi hasło medycyny społecznej.

Ideałem, do którego dąży się w nowoczesnym społeczeństwie jest takie zorganizowanie pomocy i opieki lekarskiej, aby objęty nią był każdy pracownik — umysłowy i fizyczny — w mieście czy na wsi. Zadania medycyny społecznej są szersze, dalej sięgające, niż lecznictwa prywtnego. Obejmując w miarę rozwoju swej działalności coraz większe masy ludności, instytucja medycyny społecznej dąży nie tylko do leczenia chorób i chorych istniejących, ale stawia sobie jako cel zapobieganie chorobom, co jest dzisiaj najważniejszym zadaniem w znaczeniu dalekosiężnym zarówno w dziedzinie obronności, wydajności pracy, utrzymania zdrowia przyszłych pokoleń przyrostu naturalnego etc.

Wiadomo, iż rozmaite rodzaje chorób są zjawiskiem społecznym związanym z rodzajem pracy, z warunkami mieszkaniowymi, z ogólnymi warunkami higienicznymi, z odżywianiem. Medycyna społeczna upatruje swe zadania w walce o taką zmianę tych warunków, o stworzenie takiego aparatu i środków zapobiegania i kontroli, które sprowadziłyby do minimum szanse i możność ulegania zarazkom chorobowym, szerzeniu się ich.

Tu właśnie kryje się głęboka różnica między lecznictwem prywatnym a społecznym. Gdy lekarz prywatny ogranicza swą działalność do wyleczenia pacjenta, który go wezwał, bo dalej jego akcja i uprawnienia nie sięgają, to lecznictwo społeczne i jego instytucje — ubezpieczenia społeczne — wkraczają dalej, sięgają głębiej. Stosują one cały szereg środków zapobiegawczych, odpowiednich przepisów sanitarnych które obejmują zarówno warsztaty pracy, jak mieszkania, domy, szkoły, urządzenia publiczne. W ten sposób przeciwdziała się szerzeniu chorób epidemicznych, zakaźnych (gruźlica, jaglica, tyfus).

Wówczas gdy lecznictwo prywatne, indywidualne stawia sobie jako zadanie leczenie jednostki, zadaniem medycyny społecznej jest dbałość i troska o zdrowie społeczności, o zdrowie setek tysięcy, milionów pracujących, którzy — bez względu na to, czy mają środki na leczenie, czy też nie mają ich — otrzymują pomoc i opiekę lekarską.

Przez zdrowie do potęgi kraju i dobrobytu najszerszych mas! Bo choroba podkopuje byt jednostki i rodziny, a zły stan zdrowotności w kraju podcina dobrobyt i produkcyjność społeczeństwa. To też medycyna społeczna i służące jej celom instytucje są wyrazem współczesnych dążeń do roztoczenia opieki lekarskiej nad społecznością wszystkich pracujących.

R. K.

Zakochana milczała 14 miesięcy
aż odnalazła wybranka swego serca

Młody chemik bułgarski Milorad Dandukow, zajęty pracą w swym laboratorium w Kairze, nie zauważył nawet, że nagle otwarły się drzwi i do jego gabinetu weszła młoda dziewczyna w towarzystwie dwojga starszych osób.

Wzrokiem, pełnym radości, spojrzała na młodzieńca i zawołała:

— O, Milorad!... Jestem szczęśliwa! Nareszcie odnalazłam cię!... Dlaczego mnie opuściłeś? Byłam tak nieszczęśliwa bez ciebie!

Gdy młoda dziewczyna wyrzekła te słowa, towarzyszący jej ojciec oraz ciotka, ucałowali ją radośnie. Łzy im ciekły po twarzy. Milorad nie mógł zrozumieć, dlaczego słowa młodej dziewczyny wywarły tak wielkie wrażenie na jej krewnych. Skądże mógł wiedzieć, że są to pierwsze słowa, jakie od przeszło roku wyszły z ust dziewczyny. Przysięgła ona bowiem milczeć tak długo dopóki nie odnajdzie swego ukochanego.

Ową młodą dziewczyną była Bozylika Pancezew, córka bogatego inżyniera w Sofii. Romantycznie usposobiona Bozylika zakochała się w młodym, świetnie się zapowiadającym chemiku. Ale Milorad Dandukow był bezrobotnym i nie posiadał pieniędzy

O małżeństwie nie mogło więc być mowy. Pewnego dnia Bozylika dowiedziała się, że młody chemik opuścił Sofię i wyjechał niewiadomo dokąd. Bezskutecznie starała się ustalić miejsce pobytu jej ukochanego — Przypadkowo młoda dziewczyna przeczytała w gazecie treść pewnej sztuki teatralnej cieszącej się na Węgrzech wielkim powodzeniem. Tytuł sztuki brzmiał: „Milczący rycerz". Była to historia o pewnym średniowiecznym szlachcicu, który ślubował milczeć trzy lata, aby w ten sposób pozyskać serce ukochanej kobiety. Ta romantyczna historia posłużyła Bozylice jako wzór — Postanowiła przeto milczec tak długo, póki nie odnajdzie Dandukowa. Decyzję swą zakomunikowała ojcu listownie i od tej chwili rozpoczęła się jej „akcja" milczenia. Nie wyrzekła ani jednego słowa, nie odpowiadała na zadawane jej pytania, wycofała się z towarzystwa, prowadząc żywot zupełnie odosobniony.

Początkowo rodzina kpiła sobie z postanowienia Bozyliki. Gdy jednak minęły pierwsze tygodnie i młoda dziewczyna trwała w swym uporze, niepokój ogarnął najbliższe jej otoczenie. Gdy nie pomogły perswazje, inżynier Panczew skapitulował. Przy pomocy policji i prywatnych detektywów udało mu się ustalić adres Dandukowa, który w międzyczasie osiedlił się w Kairze, gdzie zyskał intratne i zaszczytne stanowisko. Jeden z jego wynalazków zdobył wreszcie rozgłos i Dandukow został zaangażowany do wielkiej ftbryki chemicznej w Egipcie. Gdy zakomunikowano Bozylice, że udało się odnaleźć ukochanego, młoda dziewczyna nie przerwała swego oryginalnego strajku. Postanowiła ona wytrwać do ostatniej chwili. W towarzystwie ojca i ciotki udała się do Kairu.

W ten sposób zakończyła się ta historia która na całym półwyspie Bałkańskim wywołała wielkie zainteresowanie. Jest to historia o dziewczynie, która milczeniem wywalczyła swe szczęście. Za kilka dni odbędzie się ślub Milorada i Bozyliki.

KTO MA PRAWO DO WDOWIEJ I SIEROCEJ RENTY POINWALIDZKIEJ?

Prawo do renty sierocej poinwalidzkiej mają dzieci po ojcu lub matce, jeżeli zmarły ojciec lub matka pobierał rentę inwalidzką lub miałby do niej prawo, gdyby dzień śmierci przyjąć za dzień powstania inwalidztwa.

Renty sieroce należą się chłopcom do ukończenia 17, a dziewczętom do 18 roku życia. Jednak dziecku całkowicie niezdolnemu do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej przysługuje renta także po ukończeniu tego wieku przez cały czas trwania niezdolności do zarobkowania jeżeli ta niezdolność powstała przed osiągnięciem 17 względnie 18 roku życia. Córki zamężne nie mają prawa do renty sierocej. Ponadto prawo do renty sierocej nie przysługuje dziecku, jeżeli stwierdzono prawomocnym wyrokiem karno — sądowym rozmyślne działanie lub współdziałanie dziecka w celu spowodowania śmierci ubezpieczonego, po którym miałby prawo do renty.

Prawo do renty wdowiej poinwalidzkiej posiada wdowa, której mąż w chwili śmierci pobierał rentę lub miałby do niej prawo. Wdowa ma prawo do renty z chwilą ukończenia 60 roku życia, poniżej zaś tego wieku, jeżeli jest niezdolna do zarobkowania w stopniu ponad 2/3. Pod tymi samymi warunkami ma prawo do renty wdowiec, jeżeli był na wyłącznym i całkowitym utrzymaniu zmarłej żony.

Wdowy po górnikach i hutnikach, którzy przebyli conajmniej 60 tygodni składkowych ze składką wyższą, z czego 50 tygodni w ostatnich 4 latach przed śmiercią, mają prawo do renty w chwili ukończenia 50 lat życia, bez względu na zdolność do zarobkowania.

W ciągu lutego rb. z funduszu ubezpieczenia emerytalnego robotników wypłacono 210.000 zł. na renty sieroce i wdowie poinwalidzkie.

—oOo—

STUDENCI AMERYKAŃSCY PRZECIW WOJNIE.

Amerykańska komisja dla spraw młodzieży przeprowadziła niedawno wśród młodzieży akademickiej ankietę na temat ustosunkowania się młodych Amerykan na wypadek ewentualnego wybuchu wojny światowej.

Na blisko 13.000 odpowiedzi, młodzież amerykańska w 60 procentach wypowiedziała się przeciwko wojnie. 27% akademików amerykańskich uznało wojnę za „zło konieczne", 13% natomiast wyraziło przekonanie, że wojna byłaby dobrym interesem Charakterystyczne jest, iż co dziewiąta osoba odpowiedziała, że za żadną cenę nie zgodzi się walczyć.

—oOo—

JESZCZE JEDEN REKORD.

88-letni Francuz, Franciszek Monier, poszczycić się może rekordem, jeżeli chodzi o liczbę żyjących potomków. Monier posiada bowiem 10 dzieci, 50 wnucząt, 38 prawnuków, oraz 2 pra-prawnuków. A zatem ogółem Monier posiada okrągło 100 potomków nie traci przy tym nadziei, że liczba ta jeszcze za jego życia znacznie się zwiększy.

—oOo—

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Na I-ej łamie za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18